

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 103

Poznań, wtorek dnia 9 stycznia 1934

Rok XXIX

Wstrząsająca tragedia pod Warszawą

Zredukowany kierownik fabryki pozbawił życia swą żonę i córeczkę, poczem sam popełnił samobójstwo

Warszawa. (Tel. wł.) Mieszkańcy Strugi pod Warszawą żyją pod wrażeniem wstrząsającej tragedji, jaka wydarzyła się na terenie fabryki wyrobów metalowych. Kierownikiem tje fabryki był 51-letni Michał Natarow, zamieszkujący w jednym z budynków fabrycznych z żoną i córeczką.

W dniu 1 b. m. Natarow wskutek redukcji stracił pracę i miał w najbliższych dniach opuścić zajmowane stanowisko. Natarow z powodu utraty pracy popadł w ciężkie warunki materialne. Utrata posady i choroba jedynego dziecka, na leczenie którego nie miał środków, stały się przyczyną silnego rozstroju nerwowego, pod wpływem czego Natarow dokonał

podwójnego zabójstwa i samobójstwa. Wezwany niezwłocznie lekarz stwierdził, że Helena Natarow zmarła wskutek ran postrzałowych głowy i klatki

piersiowej, zaś trzyletnia córeczka zmarła wskutek ran głowy. Natarow popełnił samobójstwo strzelając sobie w usta. (w)



Afera Stawińskiego we Francji

Na innym miejscu piszemy obszernie o wielkiej aferze oszukańczej, która wstrząsnęła całą Francją. Na zdjęciu powyższym widzimy komisję śledczą, która prowadzi dochodzenia w tej sensacyjnej sprawie, grożącej nawet przesileniem rządowym.

Za namawianie do morderstwa

Warszawa. (Tel. wł.) W sądzie Najwyższym toczył się proces byłego komisarza policji Drewnińskiego oraz wywiadowcy Stankiewicza, skazanych za namówienie do morderstwa znanych działaczy narodowych w Brzozowie w maju roku ubiegłego. Jak wiadomo, ofiarą napadu padł śp. Chudzik, który z powodu odniesionych ran zmarł, a ciężko raniony został major Owoc.

Sąd przysięgłych w Sanoku skazał komisarza Drewnińskiego na 5 lat więzienia, Stankiewicza na 2 i pół roku, a Jajkę na półtora roku więzienia. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok co do winy, uchylił zaś co do kary. Proces odbędzie się ponownie w Sanoku. (w)

Straszne odkrycie

Toruń. (Tel. wł.) Na torze kolejowym na linii Toruń — Bydgoszcz znaleziono czapkę, która zawierała część czaszki i drobne ślady mózgu.

Jak się okazało, czapka ta należała do jednego ze złodziei, którzy przed kilku dniami dokonali napadu na pociąg węglowy. Złodzieje zostali spłoszeni przez straż, która dała do nich kilka strzałów. Jedną z kul zraniła śmiertelnie jednego ze złodziei, odrywając mu głowę częściowo od tułowia. Tułów ten znaleziono w znacznej odległości na torze kolejowym.

Wojna żydowska w Kielcach

„Bazar palestyński“ zakończył się masakrą polityczną

Kielce. (Tel. wł.)

W święto Trzech Króli sala p. Koterskiego w Kielcach przy Rynku stała się widowiskiem zażartej wojny żydowskiej. W sali tej od kilku dni odbywała się tak zwana „bazar palestyński“, zorganizowany przez „sjonistów“. W czasie zabawy doszło do sprzeczki między odłamek „sjonistów“, a kilku znajdującymi się na sali członkami organizacji rewizjonistycznej Żabotyńskiego.

W wyniku sprzeczki, a następnie bójki podarto portret Żabotyńskiego. Jeden z żabotyńców wybiegł na ulicę

i zaalarmował członków „Brithe-Trumpeldor“. Za pół godziny na salę wkroczył oddział kilkudziesięciu żabotyńców pod wodzą komendanta Levy'ego (głośnego z procesu o bigamię) i rozpoczął formalną masakrę przeciwników politycznych. Żabotyńcy zamknęli drzwi od sali na klucz i tłukli przeciwników czem popadło.

Dopiero po pewnym czasie na wszczyt alarm wkroczył na salę oddział policji. Aresztowano kilkunastu walczących Machabeuszów i osadzono za kratką.

Orkan spustoszył Los Angeles

60 osób znalazło śmierć a woda zalała 3000 domów

London. (Tel. wł.) Dopiero teraz napływają z Nowego Jorku bliższe wiadomości o strasznych skutkach orkanu, który przeciągnął nad Kaliforniją.

Według tych doniesień, w czasie burzy poniosło śmierć 60 osób, 3000 domów zostało zniszczonych przez wodę, a straty przekraczają 5 milj. dolarów. Ulice Los Angeles przedstawiały widok rwących potoków, a place zostały zamienione w rozległe jeziora.

Olbrzymia fala, niesiona z oceanu, runęła na budynki Czerwonego Krzyża, porywając 22 pacjentów i wszystkie pielęgniarki. Latarnie i słupy telegraficzne, znajdujące się na drodze, zosta-

ły zmiecione.

W domu pp. Hesse odbywało się przyjęcie poślubne. Gdy wszyscy byli zgromadzeni przy bankiecie, nagle w dom uderzyła fala wody. Goście w popłochu rozbiegli się na wszystkie strony, a młoda para zdołała się uratować tylko dzięki kłodzie drzewnej, niesionej przez wodę. Na tej zaimprovizowanej tratwie oboje małżonkowie zdołali szczęśliwie dotrzeć do wyżej położonych miejsc.

Woda porwała również setki samochodów, przyczem wielu automobilistów utonęło.

Uśmiech fortuny

Warszawa. (PAT.) W pierwszym dniu ciągnięcia IV kl. 28-iej P. L. Kl. następujące ważniejsze wygrane padły 20.000 zł na nr. 163 550, 15.000 zł na nr. 10 241, 10.000 zł na nr. 41 682 i 127 491.

Żydzi — fałszerzami pieniędzy

Warszawa. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym rozpoczął się olbrzymi proces bandy fałszerzy pieniędzy, do którego powołano 150 świadków. Hersztami bandy byli Szyja i Albert Milwe. Oprócz nich na ławie oskarżonych zasiadzie 14 kolporterów. Proces potrwa około dwóch tygodni. (w)

Zabity przez piorun na placu golfowym

Johannesburg. (PAT.) Jeden z najwybitniejszych graczy golfowych w Płd. Afryce, Thornton zabity został na placu golfowym przez piorun w dosyć niezwykłych okolicznościach. Mianowicie piorun uderzył w stalową część łaski golfowej, trzymanej przez Thorntona. Thornton porażony zmarł natychmiast.

Pogrzeb ofiar katastrofy

Praga. (PAT.) Wczoraj w obecności członków rządu, parlamentu, przedstawicieli władz i wielkich rzesz publiczności odbył się w Oseku pogrzeb 13 ofiar katastrofy w kopalni węgla. W czasie pogrzebu na znak żałoby wstrzymany został w Pradze ruch na przeciąg 2 minut.

Prokurator, prowadzący śledztwo w sprawie katastrofy, postawił w stan oskarżenia gen. dyrektora kopalni i 7 wyższych urzędników Towarzystwa, do którego należy kopalnia w Oseku. Śledztwo wykazało, że środki ostrożności w kopalni były niedostateczne. Większość wymienionych urzędników została już aresztowana.

Wojna Boliwii z Paragwajem

London. (PAT.) Według doniesień z Assuncion działania wojenne w Grand Chaco podjęte zostały wczoraj.

Genewa. (PAT.) Sekretariat gen. otrzymał telegram od komisji Ligi Narodów, wysłanej do Grand Chaco, według którego komisja przewiduje niepowodzenie swej misji pojednawczej ze względu na sprzeciw Paragwaju w sprawie przedłużenia rozejmu. Komisja wysłała do rządów paragwajskiego i boliwijskiego pismo, w którym stwierdza, że, jeżeli kroki wojenne zostaną wznowione, to prace konsultacyjne komisji będą zakończone i przez to samo nadzieja przywrócenia pokoju będzie ostatecznie obalona.

Ujęcie mordercy

Katowice. (PAT.) W Spalowicach policja aresztowała poszukiwanego od dłuższego czasu Franciszka Siwca, pozostającego pod zarzutem zamordowania policjanta Fajcika z Rybnika.

Siwiec stawiał policji opór i w czasie aresztowania został lekko zraniony w nogę.

Strajk protestacyjny w Łodzi

Pracownicy umysłowi ogłosili solidarność z robotnikami

Warszawa. (Tel. wł.) Związki zawodowe robotników włókienniczych i manufaktury na terenie Łodzi wypowiedziały się solidarnie za proklamowaniem strajku protestacyjnego na środę 10 b. m. Unja pracowników umysłowych ogłosiła solidarność ze strajkującymi robotnikami.

Unja wzywa urzędników do czyn-

nego poparcia strajku. Strajk rozpocznie się o północy i trwać będzie jedną dobę. Poza tym związki wypowiedziały się za bezwzględnym utrzymaniem angielskiej sześciogodzinnej soboty. Robotnicy po przepracowaniu 6 godzin opuszczą warsztaty a następną zmianą rozpocznie natychmiast pracę, aby nie dopuścić do przerwy.

Zima w Krynicy

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Krynica, w styczniu.

Krynica w zimie bez śniegu, to rzeczywiście straszne. A jednak tak było w pierwszych dniach tego roku. Ludzie zaczęli gremjalnie wyjeżdżać, uciekając do Zakopanego lub Wisły, gdzie jednak było to samo. Nareszcie przed samym zjazdem lekarzy spadł śnieg i nadszedła wstąpiła w narcyarskie serca. Przytem wziął lekki mrozik, który nie pozwolił tajać śniegowi i utrzymał na stadionie Krynickiego Tow. Hokejowego znaczny do rozgrywek lód.

Piąty zjazd lekarzy, poświęcony chorobom wewnętrznym i kobiecym, który odbył się tego roku w dniach od 6 do 8 bm., był bardzo liczny. Zjechało się z całej Polski przeszło dwustu lekarzy. Z Poznania brali w nim udział, wygłaszając referaty naukowe, prof. Kowalski, docent dr. Żurawski i dr. Mikolajewska - Chojnacka. Na oficjalnym otwarciu, które odbyło się w Domu Zdrojowym, był także min. oświaty Hubicki.

Oczywiście zjazd lekarzy nie polegał tylko na wygłaszaniu i słuchaniu mądrych ale często zbyt... monotony, no i czysto fachowych referatów. Krynica zaletniała nowym życiem w godzinach, w których lekarze byli wolni od zebrań naukowych. Zarobilo się na deptaku, wypełnili się szalenie dancinzi w Domu Zdrojowym, „Lwim Grudzie” i nowo wykończony „Patryj”, pensjonacie, zbudowanym przez Klepura.

O tej ostatniej trzeba powiedzieć kilka słów więcej. Nie przestaje ona bowiem schodzić z ust Kryniczan:

— A widziała pani te marmury?

— A wie pani, ile to wszystko kosztowało?

— Co? przeszło półtora miliona?...

— No tak, ale to ładnie, że pieniądze ulokował w kraju...

„Patryj” jest to piękny, czteropiętrowy budynek, utrzymany w stylu nowoczesnym. Położony wspaniale i dominujący nad całą Krynicą, urządzony z przepychem, stanowi obecnie chlubę Krynicy. Nie wszystko jest tam już wykończony, mimo że oficjalne otwarcie nastąpiło w czasie świąt. Podczas zjazdu lekarzy odbywały się tam dancinzi, cieszące się wielkim powodzeniem. Bo to i nowość i ceny stosunkowo niewysokie, no i orkiestra bardzo dobra. Serce Poznaniaka drga żywiej na widok tabliczki mosiężnej, przytwierdzonej do ściany, a głoszącej, że wnętrza urządzała znana firma poznańska. Przez wyłożony lustrami hol wchodzi się do wielkiej sali, która ma być równocześnie jadalnią i wiesiorową. Na prawo z holu schody wiodą. W „podziemiach” znajduje się bar. Posadzka marmurowa, piękne nowoczesne meble.

Na wyższych piętrach pokoje i apartamenty. Sliczny pokój z głośnikami radiowym i telefonem, z ciepłą i zimną bieżącą wodą, pięknym widokiem na osniete góry i całodziennym utrzymaniem kosztuje 15 złotych. Z pewnością jest to dość drogo, ale cena ta nie jest w Krynicy w sezonie odosobniona. Jedni zrodzą się na nią dla wygod, inni dla otoczenia. A będzie z pewnością wielu takich, którzy zajadą tam tylko

dlatego, że to Klepura budował. W każdym razie kapitał, zdobyty zagranicą, pełną triumfów pracą naszego śpiewaka, z pewnością odrzuci uczciwy procent.

W Krynicy bawilo w tych dniach kilka drużyn hokejowych, tak iż nie zabrakło i sportowych emocji. Rozegrano turniej o mistrzostwo Krynicy. Brało w nim udział sześć drużyn, z czego 4 polskie („Cracovia”, „Pogoń” lwowska, A. Z. S. poznański i Krynickie Tow. Hokejowe) i dwa pierwszorządne zespoły zagraniczne, t. j. F. T. C. z Budapesztu i „Waering” z Wiednia. Codziennie rozgrywano dwa lub trzy spotkania, wreszcie w niedzielę odbyła się walka finałowa między „Cracovią” i Wiedeńczykami. Ci ostatni wystąpili do spotkania bez rezerwowych i, grając tym samym zespołem przez cały przeciąg trzech tercji, nie mogli liczyć na zwycięstwo. „Cracovia” wygrała zdecydowanie 4:0, nie pokazując jednak nic nadzwyczajnego.

Po ulicach kręca się uprzykrzeni fotografowie ulicznych, narzucając się ze zdjęciami. Oczywiście, każdy chętnie zabierze sobie do domu pamiątkę z Krynicy w postaci zdjęcia, ale jeżeli zdjęcia takie proponują co pięć kroków, a co dziesięć wciskają do ręki karteczkę z napisem: „Przed chwilą

został pan sfotografowany. Po zdjęcie należy zgłosić się...”, człowiekowi szybko to zbrzydnie i rychło znienawidzi cały ród fotografów.

Ceny w Krynicy naogół dość wysokie; niewiadomo, dlaczego bary, w których można zjeść niedrogo danie śniadankowe, są w niedziele i święta od południa pozamykane. Kto nie zapłacił sobie utrzymania w pensjonacie, jest skazany na restaurację z muzyką, gdzie obowiązują tak zwane „ceny dancingowe”, o sto procent wyższe od cen najporządniejszych restauracji poznańskich. Mówię kelnerowi wyraźnie, że przyszedłem tutaj, aby zjeść kotlet wieprzowy a nie tańczyć. Niema rady, ceny dancingowe.

Zato połączenie ze światem wspaniale. Codziennie moc pociągów, w tem kilka pospiesznych, wagonów bezpośrednie z całą Polską. Pod tym względem rzeczywiście podziw ogarnia człowieka dla sprawności naszego kolejnictwa.

W poniedziałek zjazd lekarzy się kończy. Konczą się czasy, kiedy na grono osób w dancingu, złożone z pięciu osób, wypadają czterech doktorów. Krynica czeka teraz na nową falę gości, to znaczy na narcyarzy. Śnieg jest piękny. A na górze, dominując nad dachami pensjonatów i hoteli, sterczy jak widmo wielka skocznia krynicka, kusząc śmiółków, którzy odważą się startować na niej do 60-metrowych lotów.

JERZY GERZABEK.

Echa katastrofy lotniczej

Grudziądz. (PAT.) Wczoraj rano przybył do Grudziądza wagon ze zwłokami ofiary katastrofy lotniczej pod Brukselą dyrektora fabryki P. P. G. Halperina. Po przewiezieniu zwłok do fabryki, gdzie odbyła się akademja żałobna, zwłoki przewieziono z powrotem na dworzec kolejowy.

Po południu wagon ze zwłokami odjechał do Baranowicz, gdzie jutro odbędzie się pogrzeb.

Z Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich

Dziś, we wtorek, dn. 9 stycznia, odbędzie się w Kole Towarzystwie w Hotelu Bazar (wejście od ul. Nowej) o godz. 6 wiecz. zebranie Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, na którym p. Bazyli Seizow, korespondent Bułgarskiej Ag. Telegraficznej i dzienników „Zora” i „La Bulgarie”, wygłosi referat o prasie bułgarskiej, najważniejszych zagadnieniach bułgarskiej polityki zagr. oraz o stosunkach bułgarsko - polskich.

Uprasza się o liczny udział członków.

Samochód wpadł na drzewo

Na szosie w pobliżu Swarzędza samochód, zdążający w kierunku Poznania, najechał wskutek wadliwej kierownicy na drzewo i rozbił się.

Kierowca i właściciel samochodu p. Nikodem Szymański z Poznania (ulica Poznańska 27) wypadł z pojazdu i odniósł poważniejsze rany na głowie. (kl)

Zaczadzenie gazem

W mieszkaniu własnym na Górnej Wildzie 180 zaczadziła się wczoraj po południu gazem świetlnym 46-letnia Jadwiga Borowska. Z powodu ciężkiego stanu przewieziono ją do szpitala miejskiego. (kl)

Pasierb postrzelił ojczyma

W Świechocinie w powiecie międzychodzkiem wydarzył się krwawy zamord.

Pomiędzy rolnikiem Pawłem Schmiedchenem a jego pasierbem, rolnikiem Pawłem Posswaldem dochodziło do częstych zatargów na tle majątkowym. Podczas kłótni, powstałej w tych dniach na wspomnianem tle, Posswald strzelił z fuzji do swego ojczywa i zranił go w brzuch. Ciężko poranionego przewieziono do szpitala. Posswald aresztowano i odstawiono do dyspozycji sądu w Międzychodzie. (kl)

Przewidywania pogody na wtorek: Wielkopolska i Pomorze: Chmurno i mglisto. Po lekkich nocnych przymrozkach w dzień odwilż. Umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie. Na wybrzeżu porywiste.

Austria przeciwko hitlerowskiej akcji terrorystycznej

Wiedeń. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu rada ministrów rozpatrywała środki, mające na celu zwalczanie wzmoczonej akcji terrorystycznej narsoe.

Na podstawie sprawozdań policji z terytorjum całej Austrii stwierdzono, że od dnia 1 stycznia rb. nar. soc. dokonali w Austrii 140 (sto czterdzieści) zamachów terrorystycznych. Rząd austriacki zachowywał się dotychczas wobec agitacji nar. soc. umiarkowanie, czego objawem było ulaskawienie kilku przestępców nar. soc. Na ulaskawienia te nar. soc. odpowiedział wzmocnieniem akcji wywrotowej. Rada ministrów jednomyślnie zatwierdziła przedstawić jej propozycje. W szeregach narsoe uchwalono powołać pod broń nowe oddziały korpusu pomocniczego, które wraz z wojskiem i żandarmerją będą ścigały sprawców zamachów. Ponadto

uchwalono wydać odezwę do ludności z przedstawieniem stanu rzeczy i stanowiska rządu.

Odezwę podaje do publicznej wiadomości zarządzenia obronne rządu i wyzywa ludność, która w przeważającej większości jest przeciwna agitacji narsoe, aby współdziałała z rządem i władzami bezpieczeństwa.

Tragiczny wypadek

Królewska Huta. (PAT.) W fabryce celulozy i papieru „Natronag” w Kaletach wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie dozorca Antoni Broll wskutek nieuwagi wpadł do wielkiego zbiornika z wodą i utonął.

Zwłoki jego znalezione po kilkogodzinnych poszukiwaniach.

Panika na dworcu w Kyoto

71 osób zabitych i 56 rannych

Tokio. (PAT.) Jak się obecnie okazuje, panika w Kyoto powstała na dworcu kolejowym w czasie odjeżdżania rekrutów.

W olbrzymim tłumie powstało zamieszanie, kilka osób przewrócono na ziemię i to właśnie dało powód do paniki.

Tokio. (PAT.) W Kyoto z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn powstała wśród mieszkańców miasta panika, która pociągnęła za sobą śmierć 71 osób.

56 osób odniosło rany.

W. J. LOCKE

SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

80)

Rozebrał się i położył do łóżka. Przez kilka godzin walczył z bezbronnością, ale wkońcu usnął i obudził się zrana wyczęty, gotów do rozprawy z niepewną przyszłością. Nie miał jeszcze żadnego określonego planu, wiedział tylko, że musi zniknąć. Dalsze używanie nazwiska Triona było nie do pomyślenia. Triona i wszystko co ten wyraz symbolizował, zleło, czy dobrze, musiało być przekreślone na zawsze. Mógł to skutecznie wyjeżdżając zagranicę. Naprzykład do Ameryki. Mógł zarabiać piórem na utrzymanie, pisząc pod nowym pseudonimem. Chodziło mu tylko o to, żeby nie umrzeć z głodu. Nawet w ziemskim piekle na jakie się skazał swymi kłamstwami, musiał jeść. W czasie chwilowego obiedu igrał z dziką myślą o samobójstwie. Ale wródnony, zdrowy rozsądek odparł zwichnęło grzeszną pokusę. Nie był tchórzem. Musiał przecierpieć karę, choćby najstraszniejszą.

Po śniadaniu napisał list do swoich wydawców — (nie zapomniał zabrać ze sobą papieru listowego) — z zawiadomieniem, że wyjeżdża zagranicę nagle i z prośbą, żeby dopóki drugi raz nie napisze, wpłacali należne mu sumy do banku na rachunek żony. Następnie wystawił czek na jej nazwisko i dołączył do listu do tegoż banku. Dla siebie zarezerwował kilkadziesiąt funtów, które bezzwłocznie podjął na koszt podróży. Wkońcu powodowany silnym zdenerwowaniem i wrodzonym instynktem nomadzkiem, poszedł się poleżycyć po mieście, a właściwie po przedmieściach, na północ od linii estońskiej. Tu nie potrzebował się obawiać spotkania ze znajomymi Trionami.

Spotkali się w Somers Town, w nędznej uliczce, pełnej rozcochranych dzieci, umorusanych bębnow i przekupniów z wózkami. Zeszli się twarz w twarz i każdy odkroczył wtył, tak się zdumiali. Poznali się odrazu.

Triona krzyknął:

— To ty — Bronowski!

— A ty — zapomniałem nazwiska — Bronowski stuknął się po czole tłustą, białą ręką, — byłeś głównym szoferem księcia...

— Briggs — odpowiedział Triona.

— Briggs — tak. Ty jedyny znasz literaturę ukraińską lepiej ode mnie —

ja Polak, a ty Anglik. Ach, przyjacielu, ile to się zmieniło od czasów, kiedyśmy się widzieli ostatni raz!

— Wszystko się zmieniło.

— Dobrze mówił — Bronowski uśmiechnął się. — No i cóż?

— No i cóż? — odrzucił Triona.

— Co ty burżuazjo — bo widzę po ubraniu i minie, że ci się dobrze powiedzi — co ty robisz w tym mędźnym zaułku?

— Włóczę się. A ty?

— Ja tu chwilowo mieszkam. Życie drogie, a grosza mało. Wracam do Warszawy, może jutro, może za tydzień, może za dwa...

— W Polsce wojna — zauważył Triona.

— Dlatego tu jestem i dlatego wracam, kochany przyjacielu — odparł Polak.

Był to tegi mężczyzna lat około czterdziestu, o ciemnych oczach, zwichrzonych włosach, siwiejącej brodzie, wysokim, intelektualnym czołem i początkach łysiny, wyglądającej z pod czarnego, podniezionej, filcowego kapelusza, zsuniętego na tył głowy. Z kapeluszem harmonizował popielaty nieco zmieyty garnitur.

Triona rozśmiał się.

— Czy był kiedy Polak niespiskowiec?

— Powiedz raczej: czy był kiedy Polak, który nie kochał ojczyzny nad życie?

— Tak. Muszę przyznać, że wy, Polacy, jesteście gorącymi patriotami.

Czarne oczy Bronowskiego zamigotały ogniszcze. Ujął przyjaciela pod ramię i zaczął się z nim przepychać przez zaśluzony chodnik.

— Dlaczego wy, Anglicy, którzy gnieśliście niedawno tysiącami za wasz kraj, tak zawsze podrwiwacie z patriotyzmu? Słuchając cie, można by pomyśleć, że nie dbasz o Anglję.

— Widzisz, myśmy byli zawsze spokojni o jej niezawistosc.

— My, Polacy, przeciwnie. Półtora wieku jęczeliśmy w niewoli. Półtora wieku marzyliśmy o wolności i teraz, kiedyśmy ją zdobyli, nie potrafimy myśleć o niczem innym, zwłaszcza, że niemiecka intryga chce nas pozbawić dostępu do morza, że państwa zachodnio-europejskie odmawiają nam praw do Galicji i Ukrainy, a czerwona armia atakuje od wschodu. Ach! nie. Nie jesteśmy pewni wolności tak dalece, żeby sobie pozwolić na lekceważenie patriotyzmu.

— Co robisz w Anglii? — zapytał Triona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Największa afera oszukańska od czasów Panamy 40 milionów franków sprzeniewierzył dyrektor banku do spółki z międzynarodowym hochstaplerem Stawińskim

Paryż. (PAT). Organa służby bezpieczeństwa odnalazły głośnego aferaży. Stawińskiego w jednej z willi w miejscowości Chamonix. Gdy policja wtargnęła do willi, zauważyła, że drzwi jednego z pokoi są zamknięte. Po bezskutecznym dobijaniu się, policja drzwi wylamała. W tej samej chwili znajdujący się w tym pokoju Stawiński wystrzelił z rewolweru zranili się ciężko w głowę. Wezwany lekarz stwierdził stan bardzo poważny.

Paryż. (PAT). Wczoraj po południu do pałacu sprawiedliwości wdarło się kilkunastu manifestantów z transparentami i zaczęło wznosić okrzyki w związku ze sprawą Stawińskiego. Policja rozproszyła manifestantów, aresztując 3 z nich.

Afera Saszy Stawińskiego zaczyna urastać do takich rozmiarów, że zakazuje wszystkie skandale, notowane w kronikach policyjnych i sądowych. Można też twierdzić bez przesady, że Stawiński jest najgłośniejszym oszustem naszego wieku. Aby dowieść słuszności tego twierdzenia wystarczy choćby tylko przytoczyć sumę, która potrafił wyłudzić przy pomocy swego wspólnika Tissiera, który był jednakże tylko poslušnym narzędziem w rękach mistrza.

GENJALNY OSZUST

Suma ta sięga 400 milionów franków! Taką kolosalną sumę potrafił Stawiński sprzeniewierzyć w lombardzie skromnego francuskiego miasteczka Bayonne. I to dotychczas władze nie mają jeszcze wcale pewności, czy suma ta jest ostateczną sumą wszystkich szkód, wyrządzonych przez tego oszusta, gdyż wiadomości władz opierają się dotychczas jedynie na zeznaniach Tissiera, a jest rzeczą zupełnie możliwą, że ten ostatni zataił wiele faktów obciążających. Początkowo twierdził on bowiem, że suma sfałszowanych bonów dochodzi tylko do 2 milionów franków. Dzisiaj mówi się już o 400 milionach. I człowiek, któremu udało się dokonać tak kolosalnej kradzieży, buja wciąż jeszcze na wolności. Prowadził on dwie księgowości: jedną dla własnej informacji, drugą dla władz kontrolnych. Dowody, które dostały się dotychczas w ręce władz wykazują, że zaledwie 1/10 wpływów została podana w księdze „oficjalnej”, dziewięć dziesiątych natomiast powędrowało do kieszeni Tissiera — i jego wspólnika — kierownika Stawińskiego.

KSIAŻĘCE ŻYCIE

Rzecz jasna, że w tych warunkach Stawiński mógł prowadzić książęcy tryb życia. W pobliżu Bayonne posiadał on wille, urządzoną z magnackim przepychem. Długa amfilada pokoiów, obwieszonych najwspanialszymi gobelinami, wyłożonych najbogatszymi dywanami. Przytem galerja obrazów, w której znajdowało się wiele płócien muzealnej wartości. Wspaniałe zastawy stolowe, bezcenne szklane i najrozmaitsze przedmioty sztuki zdobiły tę rezydencję. Kraża też wieści, że Stawiński odznaczał się smakoszoństwem — i dla zrobienia przyjemności swym gościom gotów był sprowadzać specjalne potrawy samolotem z Londynu. Podobno Stawiński posiadał również wille w Paryżu, w której urządzenie nie ustępowało pod względem przepychu urządzeniu jego domu w Bayonne. W Paryżu występował Stawiński pod nazwiskiem hrabiego Aleksandra i uchodził za rosyjskiego księcia, który lubi zachować incognito. Był też częstym gościem w najwspanialszych nocnych lokalach i wyrzucał tam pieniądze garściami. Astronomiczne sumy przegrywał przy zielonym stoliku. A trzeba dodać, że ten oszust o wielkoświatowych manierach znalazł dostęp do najwytowniejszych salonów Parvzai!

Zapewne niejeden z książąt i hrabiów, którzy go gościnnie dojeżdżali, będzie zdziwiony, gdy się dowie, że jego eks-gość spędził pokaźną część życia za kratami...

SPRYTNE KAWAŁY STAWIŃSKIEGO

Aleksander Stawiński brał także czynny udział w... polityce. Mianowi-

cio na wiosnę roku 1933 usiłował zmobilizować kapitały wpłacane z funduszu „A” na odbudowę terenów zniszczonych, zgodnie z wyrokiem konferencji w Hadze. „Tranzakcja”, w której stawką było bez mała pół miljarda franków, udało się już nieomal, gdy wreszcie urzeczywistnieniu jej przeszkodził sprzeciw francuskiego ministerstwa finansów i spraw zagranicznych. Dalej Stawiński był akcjonariuszem drukarni „Volonté” i właścicielem „Empire”, gdzie wystawiał węgierskie operetki, pozatem konte jego stale biegały na torze wyścigowym. Ostatnio teatr został zamknięty, a

dyrektor jego — aresztowany. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, jak zostały umieszczone sprzeniewierzone przez Stawińskiego sumy, a gazety pełne są najfantastyczniejszych hipotez w tej sprawie.

„Liberte” określa tę sprawę, jako największy skandal od czasów historii panamskiej. Wszystkie gazety powstają jednomyślnie przeciwko względności władz francuskich dla tego Rosjanina, któremu udało się uciec bez przeszkód po dokonaniu tak fantastycznych nadużyć.

Tajemniczy samobójca

W hotelu „Victoria” w Lublinie popełnił przed kilku dniami samobójstwo pewien gość hotelowy, wieszając się na kłamec u drzwi. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów, z którychby można było ustalić jego tożsamość. Do księgi hotelowej wpisał się on jako buchhalter Ludwik Czapelski z Łodzi (ul. Piotrkowska 68). Przeprowadzone jednak na miejscu dochodze-

nia nie przyczyniły się do wyjaśnienia sprawy. Okazało się, że zmarły pod wskazanym adresem nie mieszkał i nie jest tam znany. Jest to mężczyzna w wieku lat około 70, o długiej białej brodzie, siwych krótko strzyżonych włosach i charakterystycznej twarzy, o ostrych rysach. Władze prowadzą dochodzenia w celu wyjaśnienia tej sprawy. R-r.

Mleko rozlewają po drogach

Chicago. (PAT.) Strajk farmatorów, domagających się podwyżki ceny mleka, trwa w dalszym ciągu. W promieniu 100 mil od Chicago dowóz mleka jest utrudniony. Strajkujący wrzucili samochód ciężarowy z mlekiem do rzeki, a jeden spalili. Tysiące litrów mleka rozlano na drogach.

Czynione były również próby zatrzymania pociągów z mlekiem, idących z Winconsin.

Setna rocznica ślubu

Białogród. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą o rzadkiej uroczystości rodzinnej, obchodzonej w tych dniach przez małżonków Dimitrijewiczów, mieszkańców wsi Klinowo w południowej Serbji. Małżonkowie ci obchodzili uroczystość setnej rocznicy ślubu. Dimitrijewicz liczy obecnie lat 123, a małżonka jest młodszą od niego o 4 lata. Małżeństwo miało czworo dzieci, z których dwaj synowie zginęli w czasie wojen tureckich, trzeci stracił życie podczas katastrofy górniczej, a córka żyje do tej pory.

Większa część swego życia D. spędził niespokojnie, biorąc udział w ciągłych utarczkach komitadzów.

Brutalne poranie nożem

Podczas zatargu, powstałego na bliżej niewyjaśnionem tle w mieszkaniu rzeźnika Ludwika Szymańskiego w Poznaniu przy ul. św. Józefa 6, poranny został nożem właściciel tegoż mieszkania i to tak ciężko, że utracił przytomność.

Jak się dowiadujemy, w mieszkaniu jego miał założyć uszczelnienia do kurków wodociągowych stróż tego domu Florjan Skrzypiński. Podczas powstałego zatargu Skrzypiński poranił nożem p. Szymańskiego. Pogotowie ratunkowe przewiozło p. Szymańskiego w stanie ciężkim do szpitala miejskiego. Skrzypińskiego przytrzymała policja i odstawiła go do aresztu policyjnego. (kl)

Pijacki poniedziałek

Wczorajszy wieczór był wyjątkowym dniem „zagazowanych”. Było ich tak wielu, że policja miała bardzo dużo Jo roboty. Sześciu pijanych do utraty przytomności znaleźć musiało przyrządów nocy w aresztach policyjnych dla własnego bezpieczeństwa. (kl)

BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM CYC I ZWIERZĄT PRZYACIELEM!

Rocznica

Tow. śpiew. „Halka”

Tow. śpiewu „Halka” Poznań-Żejce obchodziło w podniosłym nastroju 42-gą rocznicę swego istnienia. Z tej okazji odbyła się uroczysta msza św. w święto Trzech Króli w kościele parafjalnym na Jeźcach, podczas której pienia religijne wykonał chór oraz solo śpiewał p. prof. Dorozala. Zebranie uroczyste w lokalu posiedzeń przy ul. Kraszewskiego 16 zagał prezes p. M. Kuta, oddając przewodnictwo w ręce p. Dyzerta, członka zarządu głównego. Ten ostatni w przemówieniu swem podniósł zasługi młodego dyrygenta p. Dorozala, który chór podciąga na odpowiedni jego tradycji poziom. Referat okolicznościowy p. t. „Potęga pieśni wygłosił” p. Tadeusz Dorozala, przedstawiając znaczenie pieśni dla podniesienia kultury w danym społeczeństwie. Następnie przedstawiciel związku p. Dyzert wręczył oznaki honorowe Naczelnej Rady Związku pp.: M. Czajczyńskiej, H. Frankowskiej, Cz. Panowiczowi, J. Szuklarskiemu i Maksymiljanowi Stachowiakowi. poczem udekorowali 10 członków oznakami jubileuszowymi oraz wręczył 4-em listy pochwalne.

Do uświetnienia uroczystości przyczynił się występ chóru pod dyr. p. Witalisa Dorozala oraz śpiew solowy tego ostatniego. Na tem zakończono część oficjalną uroczystości, poczem przystąpiono do lamania oplatki i wspólnej kawki. Wieczorem odbyła się zabawa, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późna.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film pt. „Obiad o 8”. Takiego zbiorowiska „gwiazd” nie było jeszcze dotąd w żadnym filmie. „Ludzie w hotelu” zostali tu zdystansowani charakterem swym „Obiad” przypomina właśnie ten ostatni film. I tutaj przedstawiony jest odcinek życia górnych sfer amerykańskich. Właściciel starej firmy okrętowej, którego interes zaczyna się psuć, a sam on choruje podobnie jak jego firma; znakomita ongiś aktorka teatralna; „skończony” gwiazdor niemiego filmu; zbagacony spekulant, prowadzący nieczyste interesy; wzięty lekarz — wszyscy ci ludzie zaproszeni zostają na uroczysty obiad. Towarzystwo to wydarzenie dla jednych jest kwestją pierwszorzędnej znaczenia, dla innych stanowi drobny epizod w splotcie tragicznych wypadków. Wszystkie uczucia ukrywają się pod maską uprzejmego uśmiechu, zdawkowej przeczności towarzyskiej. Gospodarz domu stara się ułryć swą chorobę, nie zdradzić obawy przed grożącą mu ruiną; spekulant prawi złośliwego gospodarzowi, którego chciał zrujnować; małżeństwo nie wyda tajemnicy swej tragedji; kochane wita się chłodno ze swą kochanką; naręczona, która przed chwilą dowiedziała się o tragicznej śmierci kochanka, ze spokojnym uśmiechem bierze pod ramię naręczonego. Wszystko jest pogodne, dobrze ułożone i dobrze wychowane przy „obiedzie o 8mej”.

Przy obsadzeniu nawet najmniejszych ról świętymi aktorami filmu standów, oczywiście, wyjątkowy popis gry. Na czole wysuwa się Billie Burke, trochę zamłoda do swej roli, ale pełna naiwnego wdzięku i swobody. Ma przy tem bardzo miły i wyraziisty głos. John Barrymore gra z przejęciem rolę eks gwiazdora, który nie potrafi pogodzić się z faktem, że jest już „skończony”. Doskonała w roli starej eks-aktorki jest M. Dresler. Lionel Barrymore pełen umiaru w roli przemysłowca. Wallace Berry — świetny typ spekulanta - dorobkiewicza, Jean Harlow — wulgarna a piękna jego żona, Magde Evens, Filip Holmes, Lee Tracy, Edmund Love, J. Harsholt dopełniają ten świetny zespół. ver.

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Sekret kobiety”. Akcja filmu rozgrywa się w roku 1898 i 1918. Młodziczka tancerka amerykańska zdobywa serce do rodzinnego i przystojnego arystokraty angielskiego i zostaje jego żoną. Ojciec arystokraty, chcąc rozdzielić małżeństwo, doprowadza syna do samobójstwa a synową pozbawia dziecka i bierze je do siebie. Mijają lata i w czasie wielkiej wojny europejskiej dawna tancerka, jako właścicielka niedużego hoteliku, spotyka się ze swym synem, który sądzi, że matka jego dawno umarła. Los zrządził, że syn w obronie swego życia zabił człowieka. Matka usiłuje poświęcić się dla syna i bierze jego winę na siebie. Ale jej tajemnica zostaje przeniknięta przez prokuratora; matka zostaje u niewinniona, a syn skazany na kilka lat więzienia. W czasie widzenia się w więzieniu syn i matka snują projekty wyjazdu za 2 lata do Ameryki i rozpoczęcia tam nowego życia.

Temat, trochę melodramatyczny, został potraktowany przez reżyserję z kulturą i dobrym smakiem. Za wyjątkiem scenki sądowej niema tu zupełnie gonienia za patetycznymi i taniemi efektami, niema aktorskiego zgrzywania się. To ostatnie jest już raczej zasługą aktorów: sympatycznej i ładnej grającej rolę tancerki Ireny Dunne i Philippa Holmes'a w roli młodego arystokraty. Na szczególne podkreślenie zasługuje niezwykle starannie wykończona oprawa reżyzersko-dekoracyjna filmu, wernie odtwarzająca wykład świata i ludzi w r. 1898.

Program uzupełnia tygodnik „Paramount”. (Sz)

Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Pat i Patachon, jako dzielni wojacy”. W kapielach morskich para komicznich przyjaciół poznaje miłą panienkę. Matka jej nie chce przyjąć w swym domu bezrobotnych włóczęgów, więc przyjaciele zaciągają się do armji. Pułk wyrusza na manewry i kwateruje w majątku, którego właścicielka jest wojowniczą feministką, a równocześnie cótką ukochanej Pata i Patachona. Na wsi, wśród trzymańnych w wojskowym rygorze pracowników majątku, rozgrywają się zabawne wypadki, których bohaterami są dwaj komicy. Okazji do śmiechu jest co niemiara. Można się więc ubawić serdecznie.

Nadprogram — film p. t. „Tańczący dworzec” z nadzwyczajnymi produkcjami tanceznymi i muzycznymi. (ver.)

KALENDARZYK

Wtorek, 9 stycznia 1934.
Słońce: wschód 8.01; — zachód 15.58; —
długość dnia 8 godz. 58 min
Kal. rzek.: Marcjanna P i M.; jutro Pa-
weł, Agaton, Wilhelm.
Kal. słow.: Władimir; jutro Dobrosław.

Zebrania

Dziś o 16.30 Sod. I Pań. Miejskich pod
wazw. Nisp. Począ. N. M. P. w sali
sodal. św. Marcina 69; — o godz. 9
msza św w kapł. św. Józefa;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców
(fryzjerzy) u p. Jarockiej ul. Maszta-
larska 8;
o 21.30 Tow. Muzyczne „Dźwięk” u p.
Miskiewicz ul. Bukowska 3;
Jutro o 19 Sodalicia Pań Konfeksyjnych
w sali OO. Jezuitów ul. Szewska 18;
o 19.30 „Sokolice” (Śródka) nadzw. ze-
branie w Domu Kat. na Śródcie;
o 20 „Sokolice” (Wilda) u p. Zawadki
Górna Wilda 75;
o 20 „Sokolice” (Rataje) walne zebranie
w sokolnic;

Nocna służba aptek

Apteka w Bazarze, Aleje Marcinkowskie-
go 10. — Apteka Czerwona, Stary Ry-
nek 37. — Apteka Zielona, ul. Wrocła-
wska 31. — Apteka 27 Grudnia, ul.
27 Grudnia 18.
Lazarz: Apteka św. Łazarza ul. Stru-
sia 9.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kraszew-
skiego 12.
Wilda: Apteka pod Koroną, Górna Wil-
da 81.
Oprócz tego dyszurują: Apteka w Starole-
cie, Apteka na Sołacz, Apteka przy
Krzyżu, Główna 19 i Apteka Karpiń-
skiego, Górczyn.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Stanisława Karczewskiego o go-
dzinie 14 ul. Graniczna 3 — Sp. Ma-
rji Bolesławy Lisickiej o godz. 15
z kapł. oment. Jeżyckiego — Sp. Iga-
nego Muszali o godz. 15.15 ul. Lodo-
wa 1 na Sw. Łazarzu.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Palestrant”.
Teatr Polski: Dziś — „On i jego sobo-
wól”.
Teatr Nowy: Dziś — „Zgorzenie pu-
bliczne”.

